Nr. 112. Niedziela 18 maja 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

## Wybory rozpisane!

Wybory do sejmu galicyjskiego rozpisane. Pospieszono się z rozpisaniem tych wyborów tak, że nie czekano nawet na nowego namiestnika, lecz rozporządzenie rozpisujące wybory wygotował i podpisał jeszcze dr Bobrzyński. Okres wyborczy odmierzono ściśle wedle ustawy: równych sześć tygodni oddziela nas od pierwszego dnia wyborów. Jeżeli się zważy, że przed upływem tych sześciu tygodni muszą zostać dokonane prawybory we wszystkich gminach wiejskich, to krótkość tego okresu wyborczego jeszcze bardziej się uwydatni.

Toteż wszystkie stronnictwa w kraju zwołały już swoje narady partyjne w sprawie akcyi wyborczej. Walka wyborcza toczyć się będzie pod hasłem sejmowej reformy wyborczej. Niestety, rozgrywać się ona będzie w szrankach starej, potwornej ordynacyi wyborczej, kuryalnej, wykluczającej od prawa głosowania klasę robotniczą i przepędzającej tych, którym prawa wyborczego udziela, przez rózgi głosowania jawnego, ustnego, a na wsi także i pośredniego.

Mimo to klasa robotnicza weźmie udział w tych wyborach. Oczywiście odmiennie niż w wyborach do parlamentu. Przy wyborach do sejmu nie będziemy stawiali kandydatur dla policzenia naszych głosów, bo przy cenzusie podatkowym nie miałoby to sensu. Wystąpimy do walki wyborczej tylko w tym celu, aby wprowadzić do sejmu kilku naszych przedstawicieli, jako straż przednią w boju o sejmową reformę wyborczą.

W całym zaś kraju wykorzysta klasa pracująca 6 tygodniowy okres wyborczy dla szerokiej agitacyi. Przez cały okres wyborczy ustawa zapewnia pełną wolność zgromadzeń. Zgromadzenia przedwyborcze można zwoływać każdej chwili, nie trzeba ich zgłaszać do władzy, a władza nie może ich zakazywać, ani przysyłać na nie swoich komisarzy. Ta wolność zgromadzeń już się rozpoczęła z chwilą rozpisania wyborów.

Niechajże więc z trybun zgromadzeń przedwyborczych rozbrzmiewa w całym kraju nieubłagana krytyka szlacheckiej gospodarki sejmowej, niechaj w oczach ludności demaskuje się owych jaśnie wielmożnych pasorzytów, którzy setki tysięcy koron dostają rocznie z pieniędzy podatkowych, z kieszeni ludu, w formie podarunków wódczanych, a ludowi wzbraniają wstępu do sejmu; którzy autonomię krajową doprowadzili do bankructwa, wygłodzili nauczycieli ludowych, szpitale zmienili w rozpaczliwe, okropne miejsca tortur dla ubogich chorych, zrujnowali, co było w kraju do zrujnowania, a z całą zaciekłością bronią swoich przywilejów, swojego wyłącznego panowania w tym kraju nędzy, analfabetów i emigracyi.

Nie będziemy się pytali biskupów o pozwolenie, nie będziemy się wahali ani lękali, lecz śmiało ukażemy ludności owego raka, który toczy kraj, a który musi zostać zoperowany, jeśli kraj ma ozdrowieć!

## Osobistość nowego namiestnika.

Wiedeń, 15 maja.

(Z) Jasny cylinder, jasny krawat, jasne palto i rękawiczki, jasne pantalony — oto „exterieur“ nowego namiestnika Galicyi. Dodawszy do tego, że p. Korytowski, jako pan z panów, jest także jasnym panem, osoba tedy nowego dygnitarza i losy kraju związane z nią przedstawiać się muszą w kolorach nadzwyczaj jasnych. „Interieur“ p. Korytowskiego jako namiestnika da się dopiero poznać w ciągu sprawowania przezeń trudnego i odpowiedzialnego urzędu. Więc czekajmy!

Pan Korytowski jest dla kraju postacią dosyć egzotyczną. Znają go w Galicyi jeszcze z czasów jego urzędowania w krajowej dyrekcyi skarbu. Znają go i jeszcze pamiętają; okazał się bowiem wtedy człowiekiem bardzo ciężkiej ręki. Później, jako minister skarbu w gabinecie Becka, dokazał p. Korytowski pewnego rodzaju sztuki. Nie dokaże tego Zaleski, chociaż Ormianin to jest sprytny, nie dokazało i nie dokaże także wielu innych. Korytowski nie tylko że nie zabrnął w deficyty, lecz owszem budżet zamknął wcale pokaźną nadwyżką. Już choćby za te obie czynności, tak chwalebnie sprawowane, należy się Korytowskiemu wdzięczność od — rządu i, wykluczone to nie jest, rząd obecnie to sobie właśnie przypomniał. Inna rzecz kraje; te rzadko kiedy mają powody wdzięczności dla fiskusa albo dla każdoczesnych ministrów finansów.

Sprawa desygnowania Korytowskiego na stanowisko namiestnika nazywana jest tu w Wiedniu „aferą Korytowskiego“. Przyszła niespodzianie, nieprzewidziana przez nikogo; wiele nazwisk było wymienianych, gdy była mowa o przyszłym namiestniku, lecz między temi nazwiskami wcale nie było Korytowskiego. Ot, w krótkiej drodze, Stürgkh na konferencyi oświadczył Kściowi Lewickiem i prezesowi Koła Leowi, że tak jest, a nie inaczej i trudno się

MAX I ALEX FISHER.

## ROZRZUTNOŚĆ.

(Przekład z francuskiego).

Ze względu na położenie, jakie zajmowała moja rodzina, uważałem, iż nie mam prawa zostać rzemieślnikiem, gdyż byłoby to poniżeniem jej w oczach znajomych; ponieważ zaś nie posiadałem ani sztuki czytania, ani też pisania, zmuszony byłem porzucić myśl o medycynie, profesurze, adwokaturze, dziennikarstwie i literaturze. Po długich rozmyślaniach przyszedłem do przekonania, że najodpowiedniejszym dla mnie byłby zawód żebraka.

Początkowo najbardziej pociągała mnie specyalność beznogiego kaleki. Zachwycałem się na samą myśl, jak będę siedział całemi godzinami we wschodniej pozie, skuliwszy się gdzieś na rogu ulicy, lub jak za pomocą rąk będę się przesuwał z miejsca na miejsce. Potem jednak przyszła mi do głowy inna myśl, mianowicie, że, pozostawszy żebrakiem, bynajmniej nie zechcę zrezygnować z rozkoszy życiowych. Wyobraźcie sobie państwo, po całodziennym trudzie, zebrawszy całą kupę miedziaków, wieczorem dojrzę jakąś szykowną kobietkę; oczywiście zechcę podejść do niej, zawiązać z nią znajomość, towarzyszyć jej, poflirtować. Jakże to uskutecznię, będąc w tak poniżającem położeniu? Czyż mam powlec się za piękną donną na czworakach? Nie! Odrzuciłem myśl o specyalności beznogiego kaleki.

A możeby zostać nieszczęsnym garbusem?... Może ślepcem? I ta perspektywa mało mnie pociągała.

Długo nie mogłem się zdecydować, jaką specyalność sobie wybrać, aż wkońcu szczęśliwy los sprowadził mnie z pewnym szacunku godnym członkiem „Związku żebraków“, człowiekiem starym, znajdującym się już na emeryturze i żyjącym z uciułanego kapitału. Doświadczony ten pan poradził mi, abym został „niemym“.

Zgodziłem się. Udałem się na przedmieście św. Antoniego do malarza szyldów, którego specyalnością było — wyrób na wielką skalę tabliczek dla żebraków. Zamówiłem bardzo gustowną tablicę mosiężną z napisem: „miejcie litość nad biednym niemową!“ Napis ten pod względem stylistycznym bardzo mi się podobał.

Po upływie pięciu dni tablica była gotową. Chociaż wykonaną była bardzo starannie, zawierała jednak zasadniczy błąd: opiewała ona nie na niemowę, lecz... na głuchego. I to było przyczyną przykrego nieporozumienia.

Jak już wyżej wspomniałem, byłem analfabetą, odbierając więc tablicę, nie wiedziałem, że jestem głuchy. Sprowadziło to na mnie nieszczęście.

Zawiesiwszy tablicę na szyi, stanąłem obok wejścia do Louvre. Nie powiem, abym był ubrany podług ostatnich wymogów mody, byłem jednak czysty, uczesany, wyświeżony, a na odzieży i obuwiu mojem nie znalazłbyś ani jednej plamki, ani jednej łatki. Wyglądałem zupełnie przyzwoicie. Obdartemu, brudnemu żebrakowi daje się najwyżej dziesięć groszy; jeżeli zaś żebrak ma w dodatku wstrętny wygląd, nie może się spodziewać datku przewyższającego dwa grosze. Biorąc to pod uwagę, postarałem się o możliwie przyzwoity wygląd zewnętrzny.

Odrazu w pierwszym dniu powiodło mi się doskonale. Otrzymałem obstalunki na westchnienie do Boga od jakich czterdziestu starszych panów, a każdy taki obstalunek przyniósł mi co najmniej dwadzieścia groszy. Zachwycał mnie ten sposób zarobkowania. Nie potrzebowałem wysilać się na krasomówcze prośby i zaklęcia — byłem przecie niemową — a poprostu zagarniałem monetę; nawet dziękczynnych tyrad nie potrzebowałem wygłaszać z wyżej wymienionej przyczyny.

Zbliżał się wieczór, postanowiłem więc zejść ze stanowiska, aby udać się na kolacyjkę. Jakby na zakończenie pracowitego dnia kładzie mi jakaś czcigodna matrona na dłoń pięćdziesiąt groszy. Wsunąłem monetę szybkim ruchem do kieszeni i skierowałem swe kroki na drugą stronę ulicy. Nieszczęście chciało, że litościwa matrona szła tuż obok mnie.

— Ostrożnie, mój panie!!! — wrzasnęła mi w samo ucho, szarpiąc jednocześnie mój rękaw. — Automobil tuż za pana plecami!!!

Jestem nerwowy i nie lubię takich nagłych alarmów, zwłaszcza, jeżeli są fałszywe. W gło-

obecnie zżymać Ukraińcom czy Kołu polskiemu. Starej tradycyi nie stało się zadość, rząd wcale nie zasięgał opinii Koła, lecz sam postanowił i Korytowski będzie namiestnikiem. „Prestige“ Koła polskiego ucierpiało, ale czy stało się to dopiero pierwszy raz w ostatnich czasach? Minister Długosz zagroził dymisyą, ale groźby nie wykona; rząd tłómaczył się, że nie mógł go na czas uwiadomić, bo p. Długosza w czasie Zielonych Świąt nie było we Wiedniu, reszty dokonali demokraci, którzy rozgniewanego ministra rodaka ugłaskali. Osobistościom z Koła polskiego trudno się zżymać z powodu tego, że Korytowski został namiestnikiem, skoro oświadczają, że przeciwko osobie Korytowskiego nic nie mają. Pomału „afera“ stanie się nieaktualną i przycichnie; p. Korytowski przeniesie się do Galicyi i zacznie urzędowanie.

Coprawda, ciężko będzie cokolwiek p. Korytowskiemu przeprowadzać się do Lwowa. Dobry Europejczyk, Wiedeńczyk prawie całkowicie, nieswojo się będzie czuł „pod kawkami“. Brakować mu będzie parlamentarnego „milieu“, dorywczych konferencyj i pogadanek z posłami i dziennikarzami po kuloarach. Znany jest p. Korytowski z jowialnego humoru. Często go można było widzieć w grupie dziennikarzy czy posłów, jak stał, coś szeroko rozprawiał, sypał dowcipami lub z jowialnym humorem na jakieś zapytania odpowiadał. Ciekawe, w jaki sposób ten humor spokojny odczuwać będą urzędnicy namiestnictwa, przyszli jego podwładni we Lwowie.

Niedawniej, jak wczoraj, rozprawił się p. Korytowski w sposób sobie właściwy z Rusinami. Ci, jak wiadomo, zajęli wobec niego nieprzychylne stanowisko. Spotkał ich kilku p. Korytowski w parlamencie i odrazu do nich przystąpił. „A wy, co przeciwko mnie macie?“ Zaczęli Rusini poważnie biadać na obecne stosunki, mówili o planie finansowym, o Stürgkhu. Na to Korytowski: „Ale co mnie to wszystko obchodzi, co mi Stürgkh; bo to ja nie większy pan od niego? Pomyślcie tylko: namiestnik Galicyi!“

Korytowski się śmiał, Rusini się śmiali i ci co przechodzili, przez grzeczność także się śmiali. W ten sposób odniósł p. Korytowski pierwsze polityczne zwycięstwo nad Rusinami, jako namiestnik. Rusini niezależnie od tego obstruować będą plan finansowy.

Nie jest bez tego, ażeby z racyi „afery Korytowskiego“ nie opowiadano sobie różnych zakulisowych spraw, które jej miały towarzyszyć, względnie ją spowodować. Twierdzą w pewnych kołach, że namiestnikiem dlatego Korytowski został, gdyż go się chciał pozbyć Zaleski z terenu parlamentarnego. Ci, którzy to twierdzą, nie podają motywów, jakie miały Zaleskim kierować. Wedle innych urząd Korytowskiego ma być tylko prowizoryczny, na jego miejsce ma przyjść Zaleski, a stać się ma to już w jesieni. Znaczyłoby to, że do jesieni ustąpi pan Zaleski z gabinetu. Prawdy trudno dociec.

# Kwadratura Koła.

Na czele Koła polskiego stoi dr Leo, który jest równocześnie przewodniczącym grupy demokratycznej; wiceprezesem Koła jest p. Abrahamowicz, który równocześnie jest przewodniczącym grupy konserwatywnej. I ci dwaj ludzie, reprezentujący dyametralnie przeciwne zapatrywania, są powołani do reprezentowania Koła na zewnątrz, do dawania wobec rządu wyrazu temu, co Koło uważa za swój pogląd.

Dr Leo eksponował się w sprawie sejmowej reformy wyborczej i w sprawie ugody z Rusinami do tego stopnia, że dziś jest najwięcej przez przeciwników reformy i ugody znienawidzonym politykiem, szczególnie gdy udało się utrącić duchowego twórcę ugody, p. Bobrzyńskiego. Zastępca p. Lea w Kole, Abrahamowicz, brał udział w zawarciu ugody i w ustaleniu programu reformy w Wiedniu, podpisał nawet odnośne postanowienia, a gdy przyszła potrzeba obrony tych uchwał, wycofał się z wymówką, że podpisał w imieniu własnem, a to nie obowiązuje jego stronnictwa.

Większość Koła oświadczyła się za prowizorycznem obsadzeniem stanowiska namiestnika i prezentowała nawet kandydata; p. Abrahamowicz, który jako wiceprezes miał obowiązek być wykonawcą tej woli większości, intrygował przeciw niej i razem ze swym krewniakiem i spadkobiercą Zaleskim przeprowadził coś wręcz przeciwnego.

Tak wyglądają wewnętrzne stosunki Koła, okraszone pisaniem listów między prezesem a wiceprezesem i wzajemnem podstawianiem sobie nogi przez dwóch ludzi, mających być emanacyą „myśli narodowej“, ucieleśnionej w solidarnem Kole polskiem. Z za kulis Koła podaje poseł dr Gross w „Tygodniku“ z 16 maja ciekawe szczegóły. Czytamy tam między innymi:

„Eksc. Dawid napisał — jak opowiadają — do Stürgkha list, w którym zwraca uwagę Stürgkha, że wedle statutów Koła, nie wolno prezesowi Koła samemu konferować z rządem. Stürgkh mu miał odpisać, że on nie jest stróżem statutu Koła, że jest to sprawa wewnętrzna Koła.“

Jeżeli więc ci, którzy mają być stróżami powagi Koła wobec rządu, oskarżają się przed tym rządem, odwołują się niejako do jego sądu, to jakże mogą mieć pretensye do tego rządu, że ich nie respektuje, że ponad ich głowami mianuje namiestnika!

Dlaczego zresztą akurat p. Korytowski został namiestnikiem? I o tem podaje „Tygodnik“ interesujące rewelacye:

„Opowiadają dalej, że Korytowski buty szył Zaleskiemu, więc Zaleski z chęcią go ekspedyuje z Wiednia (szycie butów może się odbywać tylko potajemnie, więc nie możemy tego stwierdzić). Bo w Wiedniu cała polityka na tem polega, że niektórzy są już ministrami, a inni jeszcze nimi nie są i buty szyją tamtym!“

Rozumie się, że po fakcie każda ze stron sobie przypisuje zwycięstwo. Wszechpolacy w „Słowie polskiem“ nominacyę p. Korytowskiego uważają za klęskę p. Bobrzyńskiego i „bloku“, gdyż ich kandydatem był Ustyanowski, który miał być figurantem, za którego plecyma właściwie p. Bobrzyński miał kierować wyborami. „Blok“ ze swej strony udaje uradowanego nominacyą Korytowskiego, bo jest on zwolennikiem reformy i będzie co do niej kontynuował politykę swego poprzednika.

Mamy więc w jednem Kole zaciętych przeciwników, zwalczających się jawnie i skrycie; mamy ministrów „mężów zaufania Koła“, intrygujących przeciw polityce Koła; mamy tam wiceprezesa, który robi zupełnie coś przeciwnego niż prezes — a mimo to chcą dalej wmówić, że Koło jest solidarne i pod tem hasłem będą dalej robili wybory w kraju. Kwadratura koła jest matematyczną niemożliwością, a kwadratura Koła polskiego miałaby być możliwością? Zobaczymy na następnych posiedzeniach, gdy minie pierwsze wrażenie zebrania się po kilkumiesięcznej pauzie. Nie jest miarodajnem zresztą to, co się dzieje na posiedzeniach Koła, ale to, co się robi poza posiedzeniami: na kurytarzach i w gabinetach ministrów.

# Jak się w Austryi gospodaruje.

O rzeczywistym stanie i obrocie finansów państwowych nie daje prawdziwego wyobrażenia budżet, lecz zamknięcie rachunkowe. Budżet w cyfrach swoich wyraża tylko zamiar, że państwo w danym roku chce tyle dochodów osiągnąć i tyle wydatków zrobić, ile zaś faktycznie ściągnięto i ile wydano, zawiera się w zestawieniu rachunkowem po zakończeniu roku budżetowego. Z tego wynika, jak ważną rzeczą jest badanie tych zamknięć przez parlament, albowiem tylko na tej podstawie parlament może wykonać swe prawo kontroli, czy dochody nie były za nisko preliminowane, czy nie gromadzi on kosztem koniecznych wydatków zbyt wielkich zapasów kasowych, czy trzymał się granicy wydatków budżetem ustalonej.

Dopiero od 2 lat parlament austryacki zajmuje się badaniem zamknięć rachunkowych, podczas gdy przez 14 lat pracy tej wcale nie ruszano. Teraz właśnie subkomitet komisyi budżetowej załatwił zamknięcie rachunkowe za r. 1911 i przedłożył sprawozdanie pełnej komisyi, która na posiedzeniu z 15 b. m. zaczęła nad niem dyskusyę. Wedle tego sprawozdania rok 1911 przedstawia się korzystniej niż r. 1910, przynosząc w zwyczajnym budżecie nadwyżkę 78·7 milionów koron, podczas gdy preliminarz budżetu przewidział tylko $4^{1}/_{4}$ miliona nadwyżki. Ta nadwyżka znikła jednak zupełnie przez nadzwyczajne wydatki, w budżecie nieprzewidziane, a wynoszące $42^{1}/_{2}$ milionów. Wydatki te rozkładają się na dotacye na budowę kanałów, na regulacye rzek, na inwestycye kolejowe itd. W rezultacie nadwyżka rachunkowa wynosi tylko 36 milionów.

Ale i ta nadwyżka jest tylko pozorną, albowiem pokrycie wydatków nie nastąpiło z samych dochodów, tylko częściowo z pożyczek w ogólnej sumie 185·3 milionów, przez co zamknięcie rachunkowe za r. 1911 wykazuje faktyczny **deficyt w kwocie 143 milionów.**

Mimo tego olbrzymiego deficytu kasy państwowe rozporządzały zapasem (z końcem roku 1911) w kwocie 777 milionów, tj. o wiele więcej niż w latach poprzednich. Nagromadzenie tych zapasów w tak kiepskim roku tłómaczy się tem, że zaciągnięte w latach poprzednich pożyczki leżały niezużytkowane w kasach, dalej tem, że minister skarbu w sztuczny sposób zatrzymał pieniądze w kasach, gromadząc je na „nieprzewidziane cele“.

Zapasy kasowe stanowią kapitał bieżący pań-

---

sie jednak matrony drgała tak szczera nuta współczucia, że wzruszyło mnie to.

— Dziękuję szanownej pani za opiekę — odrzekłem. — Bardzo pani jestem wdzięczny. Ale zdążę przejść przez ulicę, przecie automobile daleko... z kilometr.

— Jakto?.. Więc pan słyszy?

— Ależ wyśmienicie, szanowna pani.

— Na tablicy pańskiej wypisano, że jesteś pan głuchy...

— Czyż być może? To głosi moja tablica? Ależ to pomyłka! Nie jestem i nigdy głuchym nie byłem. Jestem niemową.

— Jakto? Co?... Pan... pan... powiadasz, że jesteś niemową?

— Daję pani słowo honoru.

— I będąc niemową, rozmawiasz ze mną?

I wyobraźcie sobie państwo, w żaden sposób nie mogłem wytłómaczyć tej starej matronie, że istotnie jestem niemową — sceptyczna to była pani, jak Tomasz. Co gorsze, zażądała, abym jej natychmiast zwrócił pięćdziesiąt groszy. Ponieważ byłem niemową — nic jej na to nie odpowiedziałem. Wtedy podniosła głos, poczęła wyzywać i krzyczeć. Zasłoniłem się tablicą, pokazując, iż jestem głuchy i nic nie słyszę.

Całe to zajście stawało się przykrem, gdyż dama poczęła szukać policyanta. Mam zasadniczą niechęć do policyantów, nie znoszę sporów i kłótni, dla świętego więc spokoju zwróciłem Herod-babie jej marne pięćdziesiąt groszy.

Rodzina moja zebrała się z tego powodu na radę familijną i uchwaliła, że jestem zdecydowanym utracyuszem, a jako dowód mej lekkomyślnej rozrzutności przytoczyła fakt zwrócenia owych pięćdziesięciu groszy. Sprawiedliwości stało się zadość i oto jestem oddany pod kuratelę.

stwa, z przeznaczeniem obrócenia ich na płacenie procentów i amortyzacyę długów, na wypłatę pensyj urzędniczych itd.; nienormalnem ich przeznaczeniem jest dawanie z nich zaliczek na nieuchwalone wydatki, szczególnie wojskowe, co w ogromnych rozmiarach miało miejsce w ostatnich miesiącach. Dla zebrania na ten cel jak największych sum, minister skarbu przetrzymuje w kasach pożyczki uchwalone na koleje, drogi itd., między innemi zatrzymał dwie pożyczki po 150 milionów koron w bieżącym roku zaciągnięte w Nowym Jorku i w Berlinie. Zamiast użyć tych pieniędzy na cele przez parlament uchwalone, wpakowało się je w „przygotowania wojskowe" i to ma nazywać się „respektowaniem prawa budżetowego parlamentu".

Zarząd spraw państwowych staje się w Austryi coraz bardziej skomplikowaną maszyną, a najwięcej komplikacyj powstaje, zarówno w drodze naturalnej jak i sztucznej, przy wzroście wydatków. I tak wydatki na cele wspólne (armia, marynarka i sprawy zagraniczne) poszły w górę o 200 milionów; wydatki na bezpieczeństwo publiczne z 12 na 25 milionów, na żandarmeryę z 10 na 28 milionów; natomiast wydatki państwa na szkolnictwo ludowe (razem z nadzorem szkolnym) wzrosły tylko z 4,800.000 koron na 10,900.000 koron. W porównaniu z wydatkami na oświatę wzrosły wydatki na cele rolnicze z 4 na 29 milionów, bo w tej rubryce mieszczą się prezenty dla agraryuszów.

Tak się w Austryi gospodaruje, nie dziw też, że deficyt jest coraz większy.

## Z działalności posłów socyalistycznych w parlamencie.

(Od naszego korespondenta).

**Wiedeń**, 16 maja.

(*Z*) Stosunki w kraju są opłakane. Nędza grozi i głód. Świadomość tego i poczucie obowiązku skłoniło naszych towarzyszów w parlamencie do poczynienia odpowiednich kroków, celem zaradzenia złemu. Oto na wczorajszem posiedzeniu wniósł tow. Daszyński i tow. interpelacyę do rządu. Interpelacya ta brzmi:

Od sześciu miesięcy ludność monarchii utrzymywana jest w ciągłem zaniepokojeniu. Usiłowania celem utrzymania prestige'u Austryi wobec malutkiej Czarnogóry, dążność do stworzenia problematycznego państwa albańskiego trzyma setki tysięcy zdolnych do pracy ludzi pod bronią, zdala od rodzin. Obecnie, gdy niebezpieczeństwo wojny minęło, a cała ludność z upragnieniem wyczekuje chwili demobilizacyi, rząd zwleka z uwolnieniem rezerwistów i oddaniem ich rodzinom.

Nędza w państwie, którą wywołało niebezpieczeństwo wojny, uciska pracującą ludność całej Austryi. Nędza, którą biuro prasowe ministerstwa spraw zewnętrznych przez ciągłe niepokojenie opinii publicznej, rozpowszechnianie częścią zmyślanych, częścią przesadzonych wiadomości podtrzymuje i potęguje, wzrosła do niebywałych granic. Usiłowania biura prasowego, obliczone na ciągłe niepokojenie opinii publicznej, wystawiły austryacką dyplomacyę w świecie cywilizowanym na pośmiewisko. Sprawy te są znane i niejednokrotnie z wielu stron stwierdzone. Mimo to otrzymuje obecnie kierownik tego patologiczno prasowego biura odznaczenie, ba — rząd nawet do tego stopnia prowokuje opinię publiczną, że pozostawia tego społecznie szkodliwego osobnika na dotychczasowem stanowisku.

Szkody, jakie austryacka dyplomacya, a z nią i rząd wyrządza gospodarczemu życiu, nie dadzą się nawet w ciągu całych lat uleczyć. Początek jednak musi być zrobiony natychmiast, a miano jego: demobilizacya. Nawet bujna wyobraźnia kierownika biura prasowego Kani nie może już wymyślić nowych niebezpieczeństw.

Kredyt państwa jest wyczerpany, gospodarstwa prywatne w ruinie, przedsiębiorczość w zaniku, środki pieniężne wyczerpane, zdeprecyonowanie wszelkich wartości! Brak pracy sroży się w całej monarchii, a rząd, niepomny swej odpowiedzialności, wzbrania się dopuszczenia tak długo oczekiwanego pokoju. A bez demobilizacyi niemasz pokoju!

Szczególniej Galicya z powodu tego stanu ucierpiała. Po straszliwem zaniepokojeniu nastąpiła apatya i zdanie się na fatalizm. Tysiące egzystencyj gospodarczych zniszczało. Interesy w zastoju, kredytu niema, a lichwa dokonuje niszczącego dzieła, tego dzieła, które zaczęła dyplomacya i jej organy. Nędza i głód uciska cały kraj i gnębi go gospodarczo. Jedynie wentylowi emigracyi należy zawdzięczać, że zrozpaczona ludność nie chwyciła się środków gwałtownych.

Dalsze skutki nie dadzą się przewidzieć, a im dłużej trwać będzie stan obecny, tem trudniej o przywrócenie stosunków normalnych.

W tak ważnym a trudnym momencie parlament nie powinien milczeć, a rząd uchylać się od swego obowiązku dania Izbie odpowiednich wyjaśnień i postarania się o natychmiastową demobilizacyę.

Powodowani troską o losy ludności podpisani posłowie socyalno-demokratyczni wnoszą do rządu następujące zapytanie:

1) Czy rząd jest skłonny zarządzić natychmiastową demobilizacyę;

2) co zamierza uczynić rząd, by zaradzić straszliwej klęsce gospodarczej w kraju;

3) jakich środków zamierza rząd użyć, by zaradzić brakowi pracy i położyć koniec wyniszczającej kraj emigracyi?

Interpelacyę podpisali tow. Daszyński i towarzysze.

Rządowi było dobrze wiadomem, że socyalni demokraci zaraz na pierwszem posiedzeniu Izby interpelacyę tę wniosą. Są też już widoczne skutki tego. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, rząd zniósł już stan wyjątkowy w Bośni i Hercegowinie. Należy się spodziewać, że i dalsze postulaty, wyrażone w interpelacyi, będą w najbliższym już czasie pomyślnie załatwione.

## Zatarg serbsko-bułgarski
### a interesy Austryi i Rosyi.

Powszechnie utarło się zdanie, iż w sprawie bałkańskiej polityka rosyjska odniosła mistrzowski sukces nad austryacką. W gruncie rzeczy był to nie tyle egzamin ze sprawności dyplomatycznej w obliczu toczącej się wojny, ile gra w totalizatora: Rosya „stawiała" na „bratnie" państwa bałkańskie, Austrya przeciw; całe ryzyko, cały krwawy znój spoczął na sprzymierzeńcach bałkańskich, a że wyszły one z walki z tak wielkim tryumfem, stąd część ich splendoru spadła na „współczującą" z niemi Rosyę.

Gdyby Turcya okazała się była zwycięską, to „vice versa" taksamo automatycznie — bez żadnej zasługi ze strony Austryi — byłaby ta ostatnia uważała to za sukces swej „rozumnej" polityki...

Słowem, klęska Austryi była wynikiem nie tyle jakichś mistrzowskich rosyjskich kombinacyj politycznych, ile faktu, iż Austrya zgóry zsolidaryzowała się z Turcyą, czyniąc to w obawie przed wzrostem państw bałkańskich, przed utratą nadziei na rozszerzenie się kosztem Turcyi ku wschodowi. Klęskę tę zaakcentowała wobec świata fanfaronada p. Berchtolda, który sam swojemi enuncyacyami, wytykającemi na co mocarstwowe stanowisko Austryi zgodzić się nie może, wskazywał te etapy, po których — dzięki brawurze państw bałkańskich — szły owe niepowodzenia Austryi...

Obok tej niezwykłej brawury i świetnych jej wyników „poparcie moralne", które ludy bałkańskie miały ze strony Rosyi, sprowadza się do bardzo małych rozmiarów: Rosya taksamo bała się wywołać wojnę europejską, jak i Austrya...

Austrya, mając przeciw swym rachubom niezwykłe sukcesy sprzymierzeńców „plus" nacisk rosyjski, względnie trójporozumienia, początkowo cofała się w swoich żądaniach i ambicyach, aż wkońcu, jak rozdrażniony gracz, postawiła na kartę: sprawę Albanii, Skutari i portów adryatyckich — i wobec przebłysku energii austryackiej nastąpiło zwinięcie się w kłębek Rosyi tak, iż „finish" — zakończenie wypadło, jako efekt austryacki.

Efekt, mający pewne znaczenie w stosunkach rosyjsko-bałkańskich. Ludy bałkańskie bowiem przekonały się, że Rosya dzisiejsza „lubi" ich tryumfy, zwłaszcza, że podrywają one nadzieje Austryi, lecz narażać się dla nich nie miała zamiaru. Stąd przy ich wzmożonem samopoczuciu zwycięzców — autorytet Rosyi w ich oczach zbladł znacznie.

Odbija się to zwłaszcza na dzisiejszym sporze serbsko-bułgarskim, którego genezę wobec jego zajątrzenia pokrótce tu przypomnimy:

Przy zawieraniu sojuszu państwa bałkańskie wytknęły sobie linię rozgraniczającą przyszłą zdobycz turecką. Fakt, iż Turcya, nieprzygotowana do wojny, stawiła opór nierówny: mianowicie silny tylko w Tracyi: na liniach broniących Konstantynopola — spowodował, że Serbia i Grecy mieli zadanie znacznie łatwiejsze niż Bułgarzy i zająć mogli militarnie i takie terytorya w Macedonii, które miały przypaść Bułgarom. Obecnie oba te państwa stawiają zasadę, iż co kto zdobył, do tego to należy. Bułgarzy są rozżaleni, zwłaszcza na Serbów, którzy zatrzymali okolice, gdzie za czasów tureckich oddawna energiczną propagandę prowadzili Bułgarzy, co więcej, zajęli się gorliwie ich „odbułgaryzowaniem". Prasa bułgarska cytuje, że dla zmiany fizyognomii miast Serbowie zniewalają kupców Bułgarów do zmiany na szyldach końcówek nazwisk, przerabiając bułgarskie „ow" na serbskie „owicz", że szkół bułgarskich, zajętych podczas wojny na potrzeby armii, nie chcą ponownie otwierać itd. Słowem, nietylko nie chcą zwrócić Bułgaryi miejscowości, przyznanych jej traktatem sojuszowym, lecz starają się zetrzeć z nich wszelkie cechy bułgarskie.

Serbowie swoje niedotrzymanie umowy motywują tem, że umowa miała tylko charakter rozgraniczenia stref, gdzie operować miały głównie te lub inne wojska, że zresztą nie przewidywała faktu, iż obca, austryacka ingerencya szczególnie pokrzywdzi Serbów przez odcięcie ich od morza i nieprzewidziane wytworzenie Albanii.

Otóż w tym sporze mogłaby Rosya zabrać głos rozjemczy, gdyby, jak mówimy, jej autorytet posiadał rzeczywiście jakąś wagę.

Sądzimy jednak, że jeżeli dojdzie do porozumienia, to wprost dlatego, że Bułgarya może nie zdecydować się na zbrojną rewindykacyę spornych terytoryów macedońskich, skutkiem obawy wplątania się w wojnę nietylko z Serbią i Grecyą, lecz i z Rumunią, w której wzrost wszystkich państw bałkańskich, a zwłaszcza sąsiadów-Bułgarów, wzbudził też apetyty zaborcze.

Ten wzgląd w każdym razie znaczyć będzie więcej, niż wszystkie „słowiańskie zaklęcia" Rosyi.

## List z Parlamentu.

**Wiedeń**, 15 maja.

Czwartek, godzina 11, w parlamencie wielkie naprężenie. Będziemy świadkami wielkiej chwili. Narody Austryi milczały w czasach ciężkich przejść, nadchodzi moment, w którym odezwie się głos ludu, wystąpią skargi przeciw tym, którzy nam spokojnie spać nie dali, wprawiając całą ludność w stan wiecznej grozy. Prasa godnie chwilę przygotowała, zapowiadając interpelacye, protesty, mo-

wy, gwałtowne starcia odmiennych przekonań i rozkiełznanych namiętności.

Posiedzenie rozpoczyna się. Wszystko wygląda na zrywającą się burzę. Prezydent baranim głosem załatwia formalności, już ma się wznieść huragan, a tu nic — nic, zwyczajne posiedzenie nudne, jałowe, jak gdyby parlament był obradował w ciężkich czasach, rozprawił się dawno z Berchtoldem, Kanią i Stürgkhiem i pokierował sprawami monarchii wedle potrzeb ludu — a zatem swojej woli. Choce, Klofacze, Szustersicze i jak ci wszyscy nazywają się, których tak się w Wiedniu bali, że komisyj i parlamentu nie zwoływali, chodzą po sali obrad, ręce pogłębili w kieszeniach i opowiadają kolegom dykteryjki, pozbierane podczas urlopu parlamentarnego.

Nawet zapytania do prezydenta — „kabaret parlamentarny", popisujący się przy końcu posiedzenia — nie odświeżył bardzo swego programu. Aktualnym był jedynie bombastyczny ksiądz **B i a n k i n i**, Kroat, który od włoskich swych sąsiadów nauczył się sposobu starego komika trupy śpiewaków ulicznych. Prawił tubalnym głosem, mocno zaperzony, o szkodliwości mobilizacyi, w której najbardziej go raziło, że jednoroczni ochotnicy egzaminów nie zdają i karyerę sobie psują, i żalił się na upadek szkolnictwa ludowego z powodu powołania nauczycieli ludowych pod broń. Ani słowa o rzeczywistych cierpieniach ludu, o strasznej nędzy, ani słowa krytyki poważnej rządu. I byłoby przeszło wystąpienie bez wrażenia zupełnie, gdyby się prezydent nie był zlitował i nie był odebrał głosu sapiącemu wśród udawanego oburzenia księdzu.

Jest jednak nadzieja, że przyszły tydzień naprawi, co popsuły pierwsze dni nowych obrad parlamentarnych. Socyaliści zapowiedzieli wniosek wyznaczenia w porządku dziennym pierwszego miejsca dla omówienia naszej polityki bałkańskiej i ich energiczna postawa przemogła wstręt rządu i większości do poważnej debaty. We wtorek rozpocznie się debata budżetowa i ona da sposobność do poważnej rozprawy. Na konwencie seniorów ułożono już listę mowców, imieniem klubu socyalistów polskich zabierze głos Daszyński, imieniem niemieckich Adler. Debata potrwa jakich dwa tygodnie.

Parlament stracił charakterystyczną figurę, Korytowski złożył mandat, zostawszy namiestnikiem. Nie zabraknie go w debatach, nie zauważy się jego nieobecności przy rozstrzyganiu ważnych spraw, ale wysokiej prusko grenadierskiej postawy, białego cylindra i żółtego palta nie będziemy więcej w Wiedniu oglądali. Zmieni się też forma obrad komisyi budżetowej. Korytowski nieaaradnością swą spowodował powstanie nowych form parlamentarnych, on ubezwładniał przeciwników, tworząc sytuacye bez wyjścia, najzacieklejszy nawet obstrukcyonista począł dążyć do wprowadzenia ładu, widząc, do jakiego chaosu doprowadziło przewodnictwo dzisiejszego namiestnika Galicyi. Słoń w handlu porcelaną. Groziło jednak komisyi budżetowej znacznie groźniejsze niebezpieczeństwo.

Wujciu ministerstwa finansów reklamował dla siebie opróżnioną godność, jako dobytku konserwatystów. Przeląkł się parlament, przestraszyli się konserwatyści, a najbardziej nastraszył się kochany siostrzeniec, minister **Z a l e s k i**. Już odzywały się głosy, że familia ormiańska bierze w dzierżawę finanse austryackie, siostrzeniec jako minister będzie rządził, a „wujciu" jako prezes komisyi budżetowej stanie na czele kontroli. Tego nawet austryacki parlament nie zniósłby i trzeba było ustąpić miejsca **G e r m a n o w i**.

Jakiś chytry kołowiec obdarzył **A b r a h a m o w i c z a** zaszczytną misyą zaproponowania **G e r m a n a** w budżetówce i piekielne męki znosił starzec ormiański. Zdawało się, że obcęgami trzeba będzie wyciągać nazwisko Germana „z za płotu zębów" szanownego proponenta. Ale jakoś wykrztusił i ma komisya budżetowa prezesa.

Gdy trzeba wypełnić lukę w obradach parlamentarnych, przypomina sobie prezydent, że Izba nie załatwiła jeszcze protestów wyborczych. Szabrowanie mają większość zapewnioną, więc zainteresowanie jest małe... **W r ó b e l** wróblowi oka nie wykole, jak powiedział jeden z posłów dr. Wróblowi, podejmującemu się mało zaszczytnej misyi bronienia oszustw wyborczych dra Michejdy, który jest szczęśliwym dzierżycielem mandatu skradzionego tow. Kunickiemu. Tow. poseł Reger w debacie wyświetlił wszystkie popełnione oszustwa i zażądał unieważnienia mandatu. Referent dr Wróbel zamiast ograniczyć się na podtrzymaniu wniosku komisyi, poczuł się do obowiązku bronienia łajdactw wyborczych i nie mogąc ani słowa powiedzieć przeciw argumentom Regera, odwołał się do obowiązku solidarności narodowej, że to Polacy oszukiwali i kradli głosy na tow. Kunickiego oddane, że zatem Polakowi milczeć wypada. Wątpliwe, czy chłopi-ludowcy na pokrywanie łajdactw płaszczem narodowym się zgodzą i pójdą za wskazaniami tego ich posła.

Posłowie socyalistyczni bardzo energicznie protestowali przeciw tej u endecyi zapożyczonej etyce narodowej, zresztą wygodnej bardzo. Być może, że niedługo usłyszymy oczytanego w prasie endeckiej złodzieja, jak zwróci się do ławy przysięgłych przeciw prokuratorowi i zawoła: „Nie wdawajcie się, szanowni współobywatele, w roztrząsanie zarzuconych mi przez prokuratora czynów, który nie zawahał się, niepomny obowiązku solidarności narodowej, wobec sądu austryackiego wnieść oskarżenia". *Hn.*

## Pod znakiem „solidarności narodowej".

**Lwów, 16 maja.**

Na szpaltach prasy, wyznającej w teoryi, a czasami i w praktyce, zasadę „solidarności narodowej" wre wciąż polemika, rozstrząsająca ten dogmat ogromnie wyczerpująco. Z polemiki tej dowiadujemy się jako o faktach niezbitych, że największymi wrogami narodu polskiego są posłowie, tworzący większość Koła polskiego, że zdrajcą, godnym szubienicy, był przez całych pięć lat dr Bobrzyński, z drugiej zaś strony dowiadujemy się, że anarchistami, podważającymi podwaliny bytu narodowego, są podolscy szlachcice i wszechpolacy. Z obu „polemizującemi" stronami jest, zdaje się, jak z owymi rabinami, którzy, mając zdania wprost przeciwne, obaj **m a j ą r a c y ę**. I obrońcy obalonego projektu reformy wyborczej i ci, którzy ten projekt obalili, w roznamiętnieniu walki codziennie wzajemnie opowiadają o sobie rozmaite rzeczy, które są prawdziwe, a gdy niezawodnie w niedalekiej przyszłości rozbita obecnie „solidarność narodowa" zostanie zrekonstruowana, odnowiona i nowym zaświeci blaskiem, obecne komplety numerów „Słowa polskiego" i „Gazety wieczornej" stanowić będą bardzo cenny, zwłaszcza dla nas, przyczynek do charakterystyki naszych galicyjskich „demokracyj".

Polemika nie słabnie ani na chwilę, nic nie traci na swej soczystości, a już mnożą się głosy, że dla Lwowa specyalnie niedaleką jest chwila, gdy tęcza „solidarności narodowej" zabłyśnie wszystkiemi barwami. **M i ę d z y p o l s k ą d e m o k r a c y ą a w s z e c h p o l a k a m i p o c z y n a j ą s i ę j u ż t o c z y ć, n a r a z i e t. z w. n i e o b o w i ą z u j ą c e, p r y w a t n e r o k o w a n i a**, czyby też tak dla wzajemnego zaasekurowania swoich mandatów sejmowych we Lwowie nie zawiesić w czasie wyborów na kołku „zasadniczej", „ideowej" walki o podstawy myślenia i działania narodowego i **n i e s k l e c i ć j a k i e g o ś bloku narodowego** z strzelnicą i „umagistratowanymi" żydami!

Że te plany są realne, dowodem niedawne wybory do lwowskiej Rady miejskiej, przy których stworzono blok narodowy, a w bloku tym w najlepszej zgodzie i harmonii znaleźli się wyklinani c. k. demokraci z przeklinanymi wszechpolakami i wygolono dokumentnie t. zw. „żywioły antynarodowe" i „narodowo-niepewne". Te wybory, przy których skorumpowanych polskich demokratów sprzęgli ze sobą kilku mandatami radzieckimi, były dla sejmowej reformy wyborczej ciosem bodajże śmiertelnym. Wszechpolacy, dostawszy w ręce magistracki aparat wyborczy, stali się panami ratusza i stworzyli szalbierczy pozór, że ludność stolicy jest przeciwnikiem kompromisowego projektu reformy wyborczej. Sprytnym wszechpolakom dało się wziąć na kawał polscy demokraci, których dr Bobrzyński nie potrafił pouczyć, co trzeba zrobić i był to jeden z jego największych błędów w całej sprawie zreformowania sejmu. — Przy wyborach do sejmu ze Lwowa wydając w ręce wszechpolaków ster akcyi wyborczej i wyborczy aparat, demokraci polscy — zanim jeszcze znajdą się w nowym sejmie — już zadadzą sprawie przyszłej reformy wyborczej cios dotkliwy.

Na „demokracyę polską", zwłaszcza lwowskiego autoramentu w sprawie reformy wyborczej liczyć nie można zupełnie. Już sam zamiar stworzenia bloku wyborczego z wszechpolakami wskazuje na taką depprawacyę, na taki brak wszelkich skrupułów, że o „polskich demokratach", jako zwolennikach reformy sejmowej szkoda wprost mówić. Po kompromisie z wszechpolakami przy wyborach do Rady miejskiej we Lwowie, kompromis w sprawie wyborów sejmowych we Lwowie postawiłby polskich demokratów poza nawias stronnictw, które można traktować poważnie. Znacznie uczciwsi są najzacieklejsi reakcyoniści, wszelkimi środkami przeszkadzający zdemokratyzowaniu sejmu, aniżeli tacy obrońcy i szermierze sejmowej reformy wyborczej.

# PARLAMENT.

**Wiedeń, 17 maja.**

Na początku wczorajszego posiedzenia prezydent w odpowiedzi na zapytania w sprawie

**uwolnienia rezerwistów**

oświadczył, iż uznaje w zupełności ważność tej sprawy i wszystkie odnośne interpelacye natychmiast przesłał rządowi.

Następnie Izba przeszła do porządku dziennego:

**weryfikacyi wyborów.**

Wybory posłów Starowieyskiego, hr. Lasockiego i Bisa uznano bez dyskusyi.

**O wybory na Śląsku.**

Następnie dr **W r ó b e l** referował wybór dr Michejdy, proponując uznanie wyboru.

Poseł tow. **R e g e r p o d n i ó s ł**, że wybór przychodzi pod dyskusyę z opóźnieniem jednorocznem. Wskazuje na powody niezwoływania parlamentu i twierdzi, że nawet komisya gospodarcza, która miała obradować nad **u s t a w ą e m i g r a c y j n ą**, nie mogła obradować, ponieważ rząd sztucznie spowodował brak kompletu, obawiając się dyskusyi zagranicznej. — Przechodząc do omówienia wyboru, oświadczył, że Śląsk do r. 1911 mógł się chełpić, że pod względem czystości wyborów jest krajem wzorowym. Jednakże **p r z y k ł a d y W i e d n i a i G a l i c y i** popsuły dobre zwyczaje na Śląsku. Mowca przytacza daty wykazujące, że większość dra Michejdy była **s z t u c z n ą**, nie rzeczywistą i dlatego domaga się unieważnienia wyboru Michejdy. Dalej stosuje do komisyi legitymacyjnej apel, by jak najszybciej rozpoczęła obrady nad ustawą w sprawie trybunału wyborczego.

W głosowaniu wniosek posła Regera **o d r z u c o n o** i wybór Michejdy uznano.

Dalej toczyła się dyskusya nad wnioskiem nagłym w sprawie

**zastąpienia dodatków aktywalnych urzędników**

państwowych i nauczycieli kwaterowem. Szef sekcyi **G a ł e c k i** prosił **o o d r z u c e n i e** tego wniosku i przypomniał, że już w r. 1911 objawiło się ogólnie zdanie, że awans czasowy należy wyżej postawić jak reformę dodatku aktywalnego. W razie przyjęcia wniosku spowodowałoby to tak wielkie wydatki, że rząd nie mógłby objąć odpowiedzialności za to.

Poseł **H o f f m a n n - W e l l e n h o f** w interesie przyjścia do skutku pragmatyki służbowej apeluje do wszystkich stronnictw, aby nie opóźniały załatwienia małego planu finansowego.

Na tem obrady przerwano. Między wniesionemi interpelacyami znajduje się interpelacya w sprawie

pojedynku między oficerami Zborowskim i Weisem. Interpelanci zapytują, jakich środków zamierza użyć władza wojskowa, aby zapobiedz dalszym pojedynkom.

Dalej wniósł interpelacyę poseł K. Lewicki w sprawie nadzwyczajnej służby powołanych pod broń rezerwistów zapasowych.

Następne posiedzenie we wtorek o godzinie 11 przed południem.

* * *

**O program pracy.**

Prezesi klubów parlamentarnych ułożyli na odbytem wczoraj posiedzeniu konwentu seniorów, że przy pierwszem czytaniu prowizoryum budżetowego jeden mowca ma przypadać na 20 posłów tak, że ogółem przemawiałoby 24 posłów. Obrady mają trwać pięć dni. W tym kontyngencie mowców uwzględnione będą wszystkie stronnictwa, oraz posłowie nie należący do żadnego stronnictwa. Prowizoryum budżetowe ma być wniesione we wtorek. Obrady zagai prezydent ministrów hr. Stürgkh.

**O płace profesorów.**

Subkomitet komisyi szkolnej dla uregulowania płac nauczycieli szkół wyższych odbył wczoraj posiedzenie. Zatwierdzono projekt posła Tobolki jako sprawozdanie dla plenum komisyi szkolnej. Postanowiono porozumieć się ze zjednoczeniem profesorów szkół wyższych i na następne posiedzenie subkomitetu zaprosić przedstawiciela ministerstwa oświaty.

**O plan finansowy.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Rokowania o załatwienia planu finansowego nie wydały dotąd rezultatu. Za planem oświadcza się Związek niemiecko-narodowy, w którego łonie jednak posłowie z Czech żądają, aby ze względu na rozbicie się ugody wyeliminowano z planu podatki mające przypaść krajom. Na to znowu Polacy i Czesi nie chcą się zgodzić. Myśl, aby rząd zrzekł się „junctim" między planem finansowym a pragmatyką służbową, spotyka się z oporem rządu. Wobec tych trudności najprawdopodobniej plan finansowy w obecnej sesyi nie zostanie załatwiony.

**Koleje lokalne i zapałki.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.). W kołach parlamentarnych twierdzą, że rząd już teraz wniesie przedłożenie o budowie kolei lokalnych, które po pierwszem czytaniu w Izbie przejdzie do komisyi, a w jesieni wróci do Izby do drugiego czytania. Rząd jednak chce ustanowić „junctim" między tem przedłożeniem a projektem podatku od zapałek.

## Przegląd polityczny.

**Sejm czy kryminał?** Tego samego dnia, w którym rozpisano wybory sejmowe, pojawiły się już kandydatury partyi na mandaty najbardziej łakomej galicyjskiej endecyi. Do boju wyruszyć mają najzacieklejsze pioniery wszechpolskiego światopoglądu, a więc prof. Grabski z Rzeszowa, p. Zamorski w Białej, hr. Skarbek w Jarosławiu, sławetny prof. Rymar w Brzozowie, p. Turski w Krakowie, a obok nich Maciej **Fijak** w Żywcu, Wojciech **Wiącek** w Tarnobrzegu, Ant. **Paduch** w Kolbuszowej, Bartłomiej **Fidler** w Sanoku, a dla skompletowania małej ale dobranej kompanii pijaczyna Gruszecki, wyrzucony nauczyciel ludowy!

Rozmaici zasiadali w sejmie galicyjskim, ale takiej hołoty jeszcze w nim nie było! W razie wyboru tych kandydatów wszechpolskich policya lwowska chyba utworzy ekspozyturę w sejmie, tembardziej, że i „bracia" moskalofile szykują jakąś „czesną" kompanijkę carskich patryotów.

Wszechpolacy powinni koniecznie dla uświetnienia „jedynego polskiego sejmu" postawić kandydatury Stohandla, Wilka, Szajera i t. p. polityków znanych... z sal sądowych.

**Filia redakcyi i administracyi we Lwowie, ulica Sokoła 4, II. p., tel. 699.**



## Między pokojem a wojną.

Rokowania pokojowe w Londynie formalnie jeszcze się nie rozpoczęły. Wczoraj przybył do Londynu pełnomocnik bułgarski dr Danew nie celem podpisania preliminarza pokojowego, lecz celem prowadzenia rokowań o wielu sprawach, które trzeba załatwić z rządem tureckim, jak np. kwestya narodowościowa, kwestya traktatów handlowych, wymiana jeńców itd. Według bułgarskiego punktu widzenia sprawa pokoju jest czysto wewnętrzną sprawą między Turcyą a sprzymierzonymi i musi być załatwioną między stronami, które prowadziły wojnę. Inne kwestye muszą być omówione z mocarstwami i dlatego jest rzeczą konieczną od nich rozpocząć zawieranie pokoju, a następnie przystąpić do dyskusyi nad licznemi kwestyami, które wynikły z wojny. Bułgarya podczas tych konferencyj działać będzie w porozumieniu ze sprzymierzeńcami. Jej najżywotniejszy interes leży w tem, aby doczekać się wypełnienia żądań, jakie wystosuje do Turcyi i do mocarstw. Sprzymierzeńcy mogą liczyć na Bułgaryę we wszystkich kwestyach, jakie mają przyjść pod dyskusyę.

Równocześnie toczyć się będą w Paryżu rokowania międzynarodowej komisyi finansowej. Przedstawiciel Bułgaryi Teodorow oświadczył, że sprzymierzeńcy będą się domagać odszkodowania wojennego i udowodnią, że nie chcą narazić przez to Turcyi na katastrofę. Zresztą oni postępować będą z wszelkimi względami i przyznają Turcyi, jeżeli to będzie konieczne, termin lat 50 dla zapłacenia odszkodowania wojennego.

Zatarg bułgarsko-serbski przybiera coraz ostrzejsze formy. Jak z Belgradu donoszą, sprawozdanie szefa sztabu generalnego Putnika przekonało nawet te koła, które sprzeciwiają się wojnie z Bułgaryą, że szanse armii serbskiej byłyby dobre mimo liczebnej przewagi Bułgaryi. Serbia od czasu zaprzestania operacyj wojennych wyzyskała każdą chwilę, aby zapełnić luki przez nowe pobory wojskowe i przez gromadzenie nowego materyału wojennego. Nietylko stronnictwo wojskowe, które ma wielki wpływ, ale także królewicz Aleksander i wielka część młodoradykałów agitują za wojną. Jednak obie strony w każdym razie próbują w Londynie pośrednictwa mocarstw. Sytuacya stała się niebezpieczną, odkąd Serbia oświadczyła, że nie uznaje zawartej umowy i nie podda się sądowi rozjemczemu cara. Wywołało to w całej Bułgaryi usposobienie wojenne, któremu dotąd rząd się opiera. Jak jednak donoszą, stanowisko gabinetu Geszowa jest wskutek tego zachwiane.

*Telegramy z 17 maja.*

### Bojkot austryacki w Serbii.

**Belgrad.** Komitet wykonawczy dla przeprowadzenia bojkotu towarów austryackich i węgierskich przyjął do wiadomości odpowiedź wiedeńskiej Izby handlowej na przedstawienie belgradzkiej Izby handlowej i postanowił uchwałę co do dalszej akcyi bojkotowej na nieoznaczony czas odroczyć.

### Intrygi Rosyi.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Sytuacya dyplomatyczna jest zupełnie niewyjaśnioną. Jak wynika z przemówień ministrów w parlamencie francuskim, nie można zapatrywać się optymistycznie na sytuacyę. Główną przyczyną opóźnienie zawarcia pokoju są **intrygi Rosyi**, która obrabia Essada paszę, aby go odciągnąć od trójprzymierza. Jeżeli Essad tym namowom ulegnie, wtedy **Austrya i Włochy wkroczą do Albanii.** Dalej dyplomacya rosyjska naciska na Turcyę, aby ją skłonić do utrzymania zwierzchnictwa nad Albanią. Niemniejszą trudność w zawarciu pokoju wywołują **zatargi serbsko-bułgarskie.** Wszystko to wiele się na to, że o **uspokojeniu się międzynarodowem trudno jeszcze mówić.**

### Spór rumuńsko-bułgarski.

**Bukareszt.** (Tel. wł.). Z końcem przyszłego tygodnia nastąpi oficyalne ogłoszenie zakończenia

zatargu rumuńsko-bułgarskiego. Jak tylko akta nadejdą z Petersburga, rząd rumuński przedłoży je parlamentowi do zatwierdzenia umowy.

## Rozpuszczenie rezerwistów.

**Wiedeń, 17 maja.**

(Telefonem od naszego korespondenta).

Minister wojny generał Krobatin przyjął wczoraj deputacyę agraryuszów czeskich, której oświadczył, że **w najbliższych dniach zostaną rozpuszczani rezerwiści z 1909 r.** Natomiast z rezerwistów z r. 1908 będą rozpuszczeni **tylko ojcowie rodzin.**

Jak donosi „Pester Lloyd". rozpuszczenie rezerwistów rozpocznie się **w najbliższych dniach.** Odpowiednie rozkazy do władz wojskowych już zostały wydane. **Rezerwiści z korpusów w Bośni i Hercegowinie nie zostaną rozpuszczeni.**

## Od Administracyi.

**Zalegającym z prenumeratą Szan. Abonentom** wstrzymujemy z dniem 20 b. m. dalszą wysyłkę, o ile do poniedziałku 19 b. m. nie zostanie prenumerata wyrównaną. Celem uniknięcia reklamacyj, jeszcze raz przypominamy, że prenumeratę należy opłacać z góry, nie czekając na upomnienie lub wstrzymanie z powodu zalegania z prenumeratą.

# KRONIKA.

Sobota 17 maja.

## Nowiny krakowskie.

**Szlendryan biurokratyczny.** Nauczyciele, bawiący na kursie rysunkowo przemysłowym w c. k. szkole przemysłowej w Krakowie, nie otrzymali jeszcze dotąd przyznanego im ustawowo zasiłku państwowego, choć od rozpoczęcia kursu upłynęło już 1½ miesiąca. Nie przypuszczamy, aby stało się to tendencyjnie, raczej zwłokę przypisujemy nie potrzebnym formalnościom biurokratycznym — i z tej przyczyny zwracamy się do Rady szkolnej krajowej z prośbą o przyspieszenie zarządzenia w tej mierze. Nauczyciele, przydzieleni na kurs, oddają się żmudnej pracy, a w znanych warunkach drożyźnianych w Krakowie z nędznej pensyi nie mogą sobie poprostu zapewnić egzystencyi.

**Szkoły w gminach podmiejskich.** W myśl uchwał subkomitetu sekcyi ekonomicznej zacznie się niebawem budowa nowych szkół w Dąbiu, Łobzowie i Płaszowie. Budynki będą parterowe, murowane, odpowiadające wymogom hygieny. Budownictwo miejskie rozpoczęło już prace nad planami.

**Jazda na ulicach.** Magistrat ogłasza rozporządzenie, że ze względu na bezpieczeństwo publiczne wszelkie pojazdy mają na zbiegu ulic Basztowej, A. Potockiego, Pawiej i Lubicz jechać stępo. Przekroczenie tego rozporządzenia podlegać będzie karze aresztu od 6 godzin do 14 dni albo grzywien od 2 do 200 K.

**Z krakowskiej grupy austr. Związku muzycznych pedagogów.** Walne zgromadzenie miejscowej grupy odbędzie się w piątek 23 b. m. o godz. 7½ wieczorem w sali prób Towarzystwa muzycznego (pl. Szczepański 1, II. p.). W razie braku kompletu odbędzie się w godzinę później walne zgromadzenie z ważnością uchwał bez względu na ilość obecnych członków.

**Wycieczka statkiem do Tyńca,** projektowana przez Uniwersytet Ludowy na niedzielę 18 b. m., zostaje odwołana z powodu niskiego stanu wody, uniemożliwiającego żeglugę w górę Wisły.

**Wycieczkę do Mnikowa** urządza Robotniczy Klub Turystyczny w niedzielę 18 b. m. Zbiórka o godz. 6½ rano przy starej rogatce wolskiej (przy wałach). Droga — przez Skały Panieńskie, Bielany, Kryspinów, Cholerzyn. Powrót wieczorem. Udział dla wszystkich wolny. Na miejscu wspólne odfotografowanie się. Wycieczkę prowadzi K. Czapiński. Słabsi mogą wrócić koleją przez Rudawę (70 h).

Przy zbiórce uczestnicy ostatniej wycieczki (do Kobylan i Dubia) mogą nabywać pocztówki ze zdjęciami fotograficznemi, dokonanemi w Kobylanach — po 30 h (na rzecz R. K. T.).

**Ozdobienie trzeciego mostu.** Przed paru dniami rozpoczęto roboty nad montowaniem czterech wież na trzecim moście na Wiśle. Wieże te ustawione będą dla ozdoby mostu, a wysokość każdej z nich będzie wynosić od podstawy do szczytu 14 metrów. Konstrukcya wież będzie żelazna, a umieszczone będą na czterech „gurtach" żelaznych. Dwie z tych wież będą od strony Krakowa, a dwie od strony Podgórza. Obok wież na przęsłach prócz lamp, dotychczas umieszczonych, założone będą jeszcze cztery lampy elektryczne od wewnętrznej strony mostu. Prócz wież u wjazdu od strony Krakowa i Podgórza zmontowano już żelazne przyczółki ozdobne.

**Odczyt.** W poniedziałek 19 b. m. o godz. 7·30 wieczorem w lokalu „Spójni" (ulica Krzyża l. 7) odbędzie się odczyt J. Lewensteina p. t. „Klasa robotnicza a nowe prawo ubezpieczeniowe w państwie rosyjskiem".

**W „Oleandrach"** produkować się będzie jutro, w niedzielę, trupa cyganów, która wykona tańce cygańskie i węgierskie, oraz murzyn William z Filadelfii, który wykona tańce murzyńskie i amerykańskie.

**Znaleziono** przy ul. Kochanowskiego starą obrączkę ślubną z literami A. P. i datą ślubu. Do odebrania w stow. „Strzelec" (ul. Kochanowskiego 15) codziennie od godz. 2—3½.

**Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota: „Jak wam się podoba".

Niedziela po południu: „Tajemniczy Dżems" (ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór: „Jak wam się podoba".

Poniedziałek: „Faust" (przedstawienie amatorskie — szkoła prof. Marso).

Wtorek: „Mezalians" Shaw'a.

Środa: „Śmierć Iwana Groźnego".

Czwartek: Teatr zamknięty.

Piątek: „Jak wam się podoba".

Sobota 24 b. m.: Mój najdostojniejszy przodek", komedya w 3 aktach Alfreda Schmiedena.

Niedziela po południu: „Kościuszko pod Racławicami" (ceny zniżone do połowy)

Niedziela wieczór: „Mój najdostojniejszy przodek".

Poniedziałek: „Mezalians" Shaw'a.

Wtorek: Mój najdostojniejszy przodek".

Środa „Wielki Fryderyk".

Czwartek: „Dożywocie" (ostatnie przedstawienie).

Piątek o godz. 6 wieczorem: „Święto wiosny". Śpiew 500 dzieci szkół wydziałowych. (Przedstawienie na kolonie wakacyjne — ceny popularne).

## Nowiny lwowskie.

**Ankieta w sprawie ustawy o stosunku służbowym** w przedsiębiorstwach rolnych i leśnych, urządzona z inicyatywy posła tow. Hudeca przez Tow. wzaj. ubezp. urzędników prywatnych we Lwowie, obradowała w sobotę 17 b. m. Izba panów opracowała projekt odnośnej ustawy, który jest tak horrendalny, że interesowani powinni jak najenergiczniejszą przeciw niemu rozwinąć akcyę. Ankieta urządzona została w myśl uchwały, jaką powzięło ostatnie walne zgromadzenie.

**Sprawozdanie galicyjskiej Kasy oszczędności.** Wydane za r. 1912 sprawozdanie galicyjskiej Kasy oszczędności przynosi ciekawy materyał do trudności finansowych, z któremi w tym roku miały do walczenia nawet największe instytucye finansowe.

Wkładki książeczkowe 12 lutego 1912 wynosiły 112,749 077 K, a w dniu 31 grudnia 1912 spadły na 97,554.908 K. Daje to najlepszy obraz wycofywania wkładek. Ubytek to największy przez cały niemal 70 letni okres istnienia Kasy. Czysta nadwyżka dochodów Kasy wyniosła 1 286 140 K. Ogólny obrót rachunków wyniósł 746,492.580 K. Stan pożyczek hipotecznych, komunalnych i reszt cen kupna wynosił z końcem 1912 r. 69 244 565 K, hipotek w egzekucyi pozostało 64, a to dobra 3, realności miejskie zaś 61 Interesa w likwidacyi spadły w r. 1912 z 8,700 000 na 8 644 384 K. Efekty funduszu emerytury posiadają wartość w kwocie 931.787 K, pensye emerytów, wdów i sierot wynosiły w roku zeszłym 34.791 K.

**Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza.** W niedzielę 18 maja odbędą się następujące wycieczki dla dzieci:

1. Wycieczka do Muzeum im. Dzieduszyckich. Punkty zborne: Grodecka 99 i Szopena 7 — o godzinie 9½ przed południem. Prowadzi p. Smulikowska. Wstęp wolny.

2. Wycieczki za miasto. Punkty zborne: Piekarska 18 (Stow. drukarzy) i Zielona 4 (Stow. kaflarzy) o godz. 3½ po południu. Prowadzi p. Domańska. Wstęp wolny.

**Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.**

Niedziela po południu: „Eros i Psyche".

Niedziela wieczór: „Zuzia".

## Z kraju.

**„Teatr artystyczny",** który po sezonie zimowym, spędzonym w Zakopanem, występuje obecnie z dużem powodzeniem w większych miastach Galicyi, zaproszony został na sezon letni do Krynicy-zdroju, gdzie grywać będzie w tamtejszej sali teatralnej. Po ukończeniu przeto obecnego tournee, „Teatr artystyczny" przerzuca się do Krynicy. Pierwsze przedstawienie zapowiedziała już dyrekcya na dzień 1 czerwca. Wiadomość tę powitają kuracyusze krynicy z niewątpliwą radością, z przybyciem bowiem „Teatru artystycznego" zyskają atrakcyę pierwszorzędną.

## Ze świata.

**Katastrofa w cyrku.** Podczas wczorajszego przedstawienia w cyrku Buscha w Wiedniu spadli dwaj akrobaci z drabiny z wysokości 12 metrów. Jeden śmiertelnie ranny, drugi lekko.

# TELEGRAMY

z dnia 17 maja.

**Duma.**

**Petersburg.** Duma na wczorajszem posiedzeniu ukończyła dyskusyę nad oświadczeniem ministra spraw wewnętrznych w sprawie rewizyi domowej u posła soc. dem. Pietrowskiego. Zaproponowane przez socyalnych demokratów, grupę pracy, progresistów i kadetów formuły, uznające oświadczenie za niewystarczające, zostały odrzucone przez większość, złożoną z prawicy, nacyonalistów i październikowców.

Następnie Duma przeszła do obrad nad nagłą interpelacyą w sprawie nieodpowiedniego postępowania władz w kopalni złota nad Leną w roku 1912.

## Wybory do sejmu pruskiego.

**Berlin.** Dotąd znane są wyniki wyborów z 250 okręgów, wybierających 354 posłów. Wybranych zostało 123 konserwatystów, 42 wolnokonserwatystów, 55 narodowych liberałów, 25 członków partyi ludowej, 96 członków centrum, 4 Polaków, 2 Duńczyków, 7 **socyalistów.** Przyjdzie do 7 wyborów ściślejszych, w których interesowani są 4 konserwatyści, 5 narodowych liberałów, 1 z partyi ludowej, 1 Polak i 1 **socyalista**, 1 ze Związku rolniczego i 1 z partyi niemiecko socyalnej.

Wszyscy posłowie socyalistyczni w liczbie sześciu, którzy dotychczas należeli do sejmu pruskiego, zostali ponownie wybrani.

Na przedmieściu berlińskiem Schoenenberg, które dotąd zastępował poseł z partyi ludowej, został wybrany socyalista Otto Hue, prezes niemieckiego związku górników.

W Ostrowie wybrano dotychczasowych posłów polskich Mizerskiego i Niegolewskiego.

Przy wyborze posła w Brodnicy (Strasburg) w Prusiech Zachodnich padło na postawionego w ostatniej chwili kandydata polskiego o niewiadomem nazwisku głosów 94, zaś 73 głosów otrzymał konserwatysta, a 57 narodowy liberał. Prawdopodobnym jest jednak wybór konserwatysty.

W Nowym Tomyślu (Neutomischel), w prowincyi poznańskiej, przyjdzie do ściślejszego wyboru między Polakami: Morawskim, Styczyńskim i Niegolewskim, gdyż Polacy postawili trzech kandydatów, a mandatów jest tylko dwa.

W okręgu opolskim kandydat centrowy otrzymał 335 głosów, dotychczasowy zaś poseł polski Raczek 6 głosów.

## Przegląd społeczny.

**„Zjednoczenie".** Związek zawodowy robotników handlowych i transportowych rozpoczął pod powyższym tytułem wydawnictwo organu w języku polskim. W ten sposób przybywa wspomnianej organizacyi czwarty organ, obok czeskiego, niemieckiego i włoskiego.

**KONSUM ROBOTNICZY „NAPRZOD"**
**w Dębnikach, ul. Pocztowa 17.**

**Zdolnych staniczarek i spodniczarek** za dobrem wynagrodzeniem potrzebujemy natychmiast. Wiadomość Lwów, Rynek 39, I. p.

# Pokostnicy i lakiernicy

zostaną **natychmiast przyjęci** na stałą robotę.

**J. Weigl**
**fabryka powozów w Przerowie**

## Nie wymaga wiele trudu

a ma się przyjemność uzyskania dobrego

**wynagrodzenia**

jeśli się poda swój dokładny adres domowi eksportowemu **N. Reifler, Czerniowce (Bukowina).**

za **6** kor.

beczułkę 5 kg. brutto znakom. **BRYNDZY MAJOWEJ** wysyła za pobraniem fabryczny skład serów

**Braci Rolnickich**
**Kraków, Wielopole 7/n.**
**Cenniki różnych serów i masła deser. wysyła darmo i opłatnie.**

**Elektro-motorowa fabryka wyrobów masarskich**

**A. Różycki**
**Sławkowska l. 22**

poleca znakomite młode szynki, wyborowe kiełbasy, polędwice wiejskie, polski smalec i słoninę. — Wysyłki za pobraniem odwrotnie.
Do sklepów znaczny opust.

**Precz z wyzyskiem ratalnym!**

Najstarsza i najtańsza firma

**Föbus Rosenmann**



która przeniosła swój zaszczytnie znany sklep we Lwowie, z ul. **Karola Ludwika**, na **ulicę JAGIELLOŃSKĄ L. 17**, postanowiła sprzedawać rowery najlepszych światowych marek **Eske** i **Dürkopp-Diana** z wszelkimi przyborami, oraz wolnobiegiem „**Torpedo**" **w gotówce po kor. 150·—**, tudzież rowery tych samych fabryk marki Iris i Cyklopp, elegancko wykończone, z wszelkimi przyborami, z wolnobiegiem „**Torpedo**" **po kor. 110·—**. Płaszcze od 4·50 do 12 K. Węże od 2·80 do 6, francuskie 7 K. Siodła od 4 do 8 K. Latarki acetylinowe od 3 do 8 K, oraz inne przybory po cenach fabrycznych. Cenniki darmo i opłatnie.

# Panowie!

cierpiący na utratę męskiej energii, niechaj **użyją natychmiast działającego środka**

**„LETTIN"**

złożonego ze składników chemicznych. — Żadne lekarstwo. **Cena Kor. 5·—**. Przesyła dyskretnie bez podania zawartości. Sposób użycia załączony.
**V. Weingärtner, droguerya, Wiedeń, XVIII., Sternwartestr. 11-12.**
**Dla starszych mężczyzn konieczne.**

**Lactol** usuwa po dłuższem użyciu piegi.
**Lactol** niszczy wągry.
**Lactol** usuwa wypryski i zaczerwienienia skóry.
**Lactol** usuwa zmarszczki.
**Lactol** jest jednym z tych środków toaletowych francuskich, który w każdym domu znajdować się powinien.
**Cena pudełka 2 K.**
Do nabycia w aptekach, drogeryach i składach perfumeryi.

---

Największe na świecie Towarzystwo okrętowe i kolejowe

# Canadian Pacific Railway Company

posiada najszybsze połączenie **z Tryestu do Kanady, z Antwerpii i z Liverpoolu do Kanady, oraz do Ameryki Północnej.**

Okręty towarzystwa **CANADIAN PACIFIC**, jadące z Tryestu, **nie posiadają wcale międzypokładu**, ale tylko same kajuty na 2 do 6 osób, mianowicie tylko kajuty drugiej i trzeciej klasy. Wskutek tego wszyscy pasażerowie mogą używać pokładu do spaceru, sal do palenia, salonów dla pań, sal muzycznych i t. d.

Najwygodniejsza i najtańsza podróż. Wszelkich wyjaśnień udziela:

## Reprezentacya Canadian Pacific w Krakowie, ul. Pawia 8.

---

**Jedwabiem haftowane bluzki tylko K 1·95**

Cud przemysłu hafciarskiego! Wspaniała materya letnia, bogato haftowana jedwabiem, kompl. na 1 bluzkę tylko K 1·95. **Bardzo piękna! Ostatnia nowość!**

Kilkaset tuzinów tych wspaniałych bogato jedwabiem haftowanych materyi na bluzki w pięknych kolorach, jak: biały, kremowy, różowy, jasno-niebieski i ciemno-niebieski, modny lila, czerwony, zielony, drap, granatowy, wogóle **we wszystkich istniejących kolorach**, nabyliśmy ze zwijającej się szwajcarskiej fabryki haftów i możemy, ze względu na masowe zakupno po bajecznie taniej cenie sprzedać. **Bluzki te są potrójnej wartości.** Przy odbiorze najmniej 3 sztuk w różnych kolorach, sztuka po K 1·95. Przy odbiorze 6 sztuk, kosztują one razem tylko K 11·— i dołącza przytem jeden piękny żabot koronkowy darmo.

Wyłączna sprzedaż za zaliczką.

**M. Swoboda, Wien, III/2, Hiessgasse 13-262.**

---

**Jednorazowa próba**

przekona każdego o jakości

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1/2 klg. kawy Nr. 1 | | K | 2·— |
| 1/2 " " | " 2 | " | 2·08 |
| 1/2 " " | " 3 | " | 2·32 |
| 1/2 " " | " 4 | " | 2·48 |
| 1/2 " " | " 5 | " | 2·80 |

poleca z własnej, pierwszej krajowej

**HYGIENICZNEJ PALARNI KAWY**

**Wojciech Olszowski**

**Kraków, Mały Rynek**
(róg ulicy Szpitalnej)

---

**Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego W KRAKOWIE**

poleca dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i w Domu, bezpłatnio, bo bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

# SAMOUCZEK

**Polsko-Niemiecki** kurs I-szy kor. 2·40·— kurs II-gi kor. 4·80.
**Polsko-Francuski** kurs I-szy kor. 3·60 — kurs II-gi kor. 9·60.
**Polsko-Angielski** kurs I-szy kor. 2·30 — kurs II-gi kor. 3·60.
**Polsko-Rosyjski** kurs I-szy kor. 4·20 — kurs II-gi kor. 5·40.

**Bezpłatne zeszyty wysyła księgarnia po nadesłaniu 15 hl. na porto.**

---

# Czytajcie to natychmiast!

Pierwszemi oznakami ciężkich zasłabnięć są bole i dolegliwości w muskułach i nerwach. Natura wyposażyła człowieka delikatnemi nerwami, aby był zdolnym myśleć, czuć i używać. Natura nie chciała jednak, aby nerwy sprawiały ból człowiekowi.

Każdy ból, każda niedyspozycya jest najpewniejszą oznaką grożącego niebiezpieczeństwa. Nie znaczy to, aby choroba miała zaraz być zabójcza, ale każda choroba zaniedbana może doprowadzić do trwałego ciężkiego cierpienia lub pełnej udręczeń śmierci.

Jeden z największych wynalazków, jakie zrobiono w ostatnich czasach, polega na zupełnie prostej metodzie wzmacniania nerwów i odświeżania krwi, co czyni ciało odpornem na osłabienie. Metoda ta jest zupełnie prostą w zastosowaniu. Nie jestto żadne lekarstwo, żadna maść, żadne wcieranie, żaden przyrząd, lub t. zw. gimnastyka lecznicza, lecz rzecz zupełnie prosta, podpatrzona naturze. Lekarze i profesorowie wyrazili się o tem pochlebnie i używają już tej metody dla dobra ludzkości. Jestem zdania, że ta metoda ma wielkie znaczenie dla ludzkości. Przeczytajcie jedno z wielu uznań, które codziennie wynalazca otrzymuje.

Wielce szanowny Panie!

Nie mogę tego przenieść na sobie, aby nie donieść panu radosnej wieści, która myślę, że i panu będzie przyjemną, jak to już wspominałem w pierwszym mym liście — dni mojego życia były już przez lekarzy policzone. Plułem krwią, cierpiałem strasznie na nerwy, neurastenią i złe trawienie; przeczuwałem już bliski koniec. Byłem u wielu lekarzy, aby ratować życie, ale napróżno, gdy przeczytałem w dziennikach jak dobrze działa pańska metoda na ludzki organizm, zwróciłem się do pana z prośbą o przysłanie mi bliższych objaśnień. Stosowałem się do pańskich przepisów z dobrym skutkiem i będę je dalej stosował. Już po kilku dniach przestałem krew odpluwać, mogłem jeść i czułem się z każdym dniem lepiej. Żałuję, że nie dałem się przedtem fotografować jak dawniej wyglądałem, gdy dni moje były policzone, a jak obecnie wyglądam. Żegnam pana serdecznie i życzę sobie, aby pan to pismo moje z pełnym podpisem ogłosił.

Z wysokiem poważaniem **Przeor Dragicevic.**

Pismo to nadesłał wynalazcy szanowny duchowny dobrowolnie, bez prośby, pomimo, że nie znali się i nie widzieli nigdy.

Wynalazca napisał książkę w łatwy i przystępny sposób, którą dotychczas zupełnie darmo rozsyła, aby tę metodę rozpowszechnić.

Jeżeli zastosujecie tę metodę przez jakiś czas, staniecie się zdrowymi i silnymi, będziecie mieli zdrowe nerwy i świeżą krew. Jeżeli tę metodę corocznie przez jakiś czas zastosujecie, utrzymacie świeżość fizyczną i umysłową.

Każcie sobie natychmiast przysłać tę bardzo interesującą i pouczającą książkę, zanim wyczerpią się egzemplarze gratisowe. Napiszcie korespondenckę ale tak, aby nazwisko i adres były zupełnie wyraźne do:

**„Heilige Geist" Apotheke Budapest, VII., Wesselény utcza 10. Abteilung 514·**

---

**KREM WSCHODNICH PIĘKNOŚCI**

znakomity środek na piegi, plamy na twarzy, wszelkie wyrzuty skórne i pryszcze. Wygładza i wydelikaca twarz do tego stopnia, że nadaje skórze młodość i świeżość. — **Cena słoika 1 kor.**

**MYDŁO wschodnich piękności.**

Mydło to **specyalnie przyrządzone** do użycia wraz z kremem.
**Cena 1 korona.**

# APTEKA

**POD „ZŁOTYM JELENIEM" we Lwowie, Rynek 18.**

Wysyłka pocztowa codziennie.

---

**! NA RATY !**

By szybko wielką ilość łańcuszków i wspaniałych zegarków sprzedać dostarczam w cztych Austro-Węgrzech natychmiast za kor. 14 prawdziwy rzędny prawdziwy srebrny zegarek remontoir z 3 srebrnemi kopertami łańcie grawirowanymi i 14 karatowy złoty łańcuszek ponsony najnowszego fasonu cechowany za kor. 140. Na najdogodniejszych warunkach tylko kor. 4 miesięcznie. Zegarek i łańcuszek także damski. **Wysyłka natychmiastowa wszędzie za pobraniem pierwszej kwoty kor. 14. — R. LECHNER, Dom towarów jubilerskich, Lundenburg Nr. 461.**

---

# Prawdziwe berneńskie materye

**na sezon wiosenny i letni 1913 roku.**

**Resztka długości 3·10 mtr. wystarczająca na kompletne ubranie męskie (marynarka, kamizelka i spodnie) kosztuje tylko**

1 resztka kor. 7
1 resztka kor. 10
1 resztka kor. 15
1 resztka kor. 17
1 resztka kor. 20

**Resztka wystarczająca na czarne ubranie salonowe K. 20·—. Wszelkie sukna na zarzutki, ubrania turystyczne, kamgarny jedwabne i t. p. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności skład sukna**

## Siegel-Imhof w Bernie (Morawy)

**Próbki darmo i opłatnie.**

**Korzyści, jakie zyskuje każdy sprowadzający materye z miejsca fabrycznego wprost z firmy Siegel-Imhof są znaczne. Stałe niskie ceny. Wielki wybór. Ściśle najdokładniejsze wykonanie nawet najmniejszych zamówień z najnowszych materyi.**

---

Elektrownia miejska w Krakowie poszukuje

# inżyniera elektrotechnika

**jako asystenta do biura instalacyjnego.**

Wymagana praktyka kilkoletnia. Płaca zależna od kwalifikacyi. — Oferty wraz z odpisami świadectw należy nadesłać do Dyrekcyi Elektrowni miejskiej w Krakowie, nadalej do dnia 1 czerwca 1913 r.

---

Najlepsze czeskie źródło zakupu!

S. Benisch

# Tanie pierze

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K, lepszego K 2·40, najlepszego, białawego K 2·80, białego K [...], białego puchowego K 5·10; 1 kg bardzo dobrego, śnieżno-białego dartego pierza K 6·40 i 8, szarego puchu K 6 i 7, białego, dobrego K 10, najlepszego brzusznego K 12. — **Przy odbiorze od 5 kg. opłatnie.**

**Gotowa pościel** z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, około 120 cm. szeroka wraz z dwoma poduszkami każda po 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełniona nowem szarem, bardzo trwałem puszystem pierzem K 16, półpuchem K 20, puchem K 24. Pojedyncze pierzyny K 10, [...] 14, 16. Poduszki po K 3, 3·50, 4. Pierzyna 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13, 14·70, 17·80, 21. Poduszki 90 cm. długie, 70 cm szeroka K 4·50, 5·20, 5·70. Piernaty z silnymi dymki w pasy 130 cm. długa, 116 cm. szeroka K 12·[...] K 14·80. — Wysyłka za zaliczką od koron 12 opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiadające pieniądze się zwraca.

**Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.**

**S. BENISCH w Deschenitz Nr 869 (Czechy).**

---

# Linia Hamburg—Ameryka

**Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami**

**HAMBURG—NOWY-YORK**
**HAMBURG—FILADELFIA**
**HAMBURG—KANADA**

| | | |
|---|---|---|
| Hamburg—Brazylia | Hamburg—Afryka | Hamburg—Venezuela |
| Hamburg—La Plata | Hamburg—Indye zach. | Hamburg—Kolumbia |
| Hamburg—Arabia | Hamburg—środkowa Ameryka | Hamburg—Kuba |
| Hamburg—Persya | | Hamburg—Meksyk |

**ANTWERPIA—KANADA.**

Linia Hamburg—Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach cztery klasy przewozu: I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład.

Parowce Linii Hamburg—Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg—Ameryka, Wiedeń I., Kärntnerstrasse 38, albo do jej agenta we Lwowie, ul. Gródecka 95; w Czerniowcach, Herrengasse [...]

---

# Zdolnych agentów

poszukuje za stałą miesięczną pensyą w każdej miejscowości Austr. Węg. i za granicą do sprzedaży różnych losów wartościowych na raty, oraz zastępstwo asekuracyjne. Zgłoszenia przyjmuje Generalna reprezentacya **Kraków, Dietla 73, Holzmann.**

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Leon Misiołek.** Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 13[...]